

Wyrok z dnia 11 marca 2003 r., V CKN 1871/00

Z powództwem o uznanie spadkobiercy za niegodnego (art. 929 k.c.) może wystąpić osoba należąca do kręgu spadkobierców ustawowych, nawet jeżeli nie dziedziczyłaby.

Sędzia SN Marek Sychowicz (przewodniczący)

Sędzia SN Marian Kocon

Sędzia SN Elżbieta Skowrońska-Bocian (sprawozdawca)

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Jana R. przeciwko Maksymilianowi R. o uznanie niegodnym dziedziczenia po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 11 marca 2003 r. na rozprawie kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 czerwca 2000 r.

uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Katowicach do ponownego rozpoznania pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 20 czerwca 2000 r. Sąd Apelacyjny w Katowicach oddalił apelację powoda Jana R. od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 2 listopada 1999 r. Tym ostatnim wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił powództwo o uznanie pozwanego Maksymiliana R. niegodnym dziedziczenia po Łucji S.

Jan R., brat pozwanego, swoje żądanie uzasadniał następującymi okolicznościami: złożenie przez pozwanego fałszywego zapewnienia spadkowego w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Pelagii R. (siostry stron oraz Łucji S.), w wyniku czego Łucja S. pozbawiona została należnego jej udziału w spadku po siostrze; wyłudzenie od Łucji S. pisemnego oświadczenia o zrzeczeniu się udziału w spadku po Pelagii R. (który wcześniej został przez pozwanego zbyty) i posłużenie się nim jako testamentem w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Łucji S.; doprowadzenie w drodze przekupstwa do cofnięcia apelacji

przez synów zmarłej Łucji S. w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku, w wyniku czego uprawomocniło się postanowienie stwierdzające, że jedynym spadkobiercą dziedziczącym na podstawie testamentu jest Maksymilian R.

Interes prawny w wytoczeniu powództwa powód uzasadniał względami natury moralnej oraz tym, że jest wierzycielem masy spadkowej po Pelagii R.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo wyrokiem z dnia 2 listopada 1999 r. Ustalił, że postanowieniem z dnia 8 maja 1986 r., I Ns (...) /86 Sąd Rejonowy w Chorzowie stwierdził nabycie spadku po Pelagii R. przez troje rodzeństwa: powoda, pozwanego i Magdalenę Konieczną. Pominięte zostały dwie siostry zmarłej: Łucja S. i Jadwiga N. Pozwany sprzedał tak uzyskany udział w dniu 23 października 1987 r. W dniu 20 grudnia 1990 r. Łucja S. złożyła pisemne oświadczenie, którym zrzekła się swojego udziału w spadku po Pelagii R. na rzecz pozwanego.

Łucja S. w dniu 16 grudnia 1996 r. wniosła o zmianę stwierdzenia nabycia spadku po Pelagii R. w wyniku czego postanowieniem z dnia 2 marca 1998 r. Sąd Rejonowy ustalił, że po zmarłej Pelagii R. na podstawie ustawy dziedziczy jej rodzeństwo: Jan R., Maksymilian R., Jadwiga N., Łucja S. i Magdalena Konieczna w częściach po 1/5. W toku tego postępowania Łucja S. zmarła. Postanowieniem z dnia 5 marca 1997 r. stwierdzono, że dziedziczą po niej na podstawie ustawy dwaj synowie, Rudolf i Hubert. Postanowienie to zostało zmienione na wniosek pozwanego. Sąd Rejonowy uznał oświadczenie pisemne Łucji S. z dnia 20 grudnia 1990 r. za testament holograficzny i na podstawie tego testamentu stwierdził, że wyłącznym spadkobiercą Łucji S. jest Maksymilian R. Apelacja złożona przez synów zmarłej została następnie cofnięta.

Oddalając w takim stanie faktycznym żądanie uznania Maksymiliana R. za niegodnego dziedziczenia po Łucji S. Sąd Rejonowy uznał, że powód nie ma interesu prawnego uzasadniającego jego żądanie, chociaż jest ono moralnie uzasadnione. Brak pouczenia pozwanego przed złożeniem zapewnienia w sprawie spadkowej po Pelagii R. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania pozbawia jego fałszywe zapewnienie cech przestępstwa. Ponadto, fakt, że Łucja S., mimo złożenia wniosku o zmianę postanowienia stwierdzającego nabycie spadku po Pelagii R., nie zmieniła testamentu z dnia 20 grudnia 1990 r., świadczy iż spadkodawczyni przebaczyła swemu bratu.

Oddalając apelację powoda Sąd Apelacyjny podniósł, że żądanie uznania spadkobiercy za niegodnego ma charakter roszczenia majątkowego zatem

legitymację do wytoczenia powództwa mają osoby, które odnoszą korzyść z uznania spadkobiercy za niegodnego. Stanowisko to wyklucza możliwość przyjęcia, że legitymacja czynna może przysługiwać ze względów moralnych (działanie pozwanego było naganne) lub osobistych (fałszywe zapewnienie nie odnoszące się do powoda). Wyklucza to legitymację Jana R. w sprawie o stwierdzenie niegodności dziedziczenia po swojej siostrze. Taka legitymacja służyłaby jedynie synom zmarłej Łucji S..

Przyjmując za podstawę oddalenia apelacji brak legitymacji czynnej po stronie powoda Sąd Apelacyjny odniósł się także do kwestii istnienia przesłanek takiej niegodności. Wskazał, że pozwanemu nie można przypisać przestępstwa z art. 247 dawnego k.k., które jest przestępstwem przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Znaczenie w rozpoznawanej sprawie mogłoby zaś mieć jedynie przestępstwo przeciwko mieniu spadkodawczyni. Gdyby nawet podzielić zawarty w apelacji pogląd, że możliwe jest popełnienie przestępstwa z art. 205 dawnego k.k. przez wprowadzenie w błąd sędziego tak, aby swoim orzeczeniem niekorzystnie rozporządził mieniem innej osoby na korzyść osoby składającej fałszywe zeznania, to takie przestępstwo nie ma cechy ciężkiego przestępstwa. Ściganie takiego przestępstwa popełnionego na szkodę osoby najbliższej następuje na wniosek pokrzywdzonego. Tymczasem Łucja S. nie tylko nie wystąpiła z wnioskiem o ściganie, ale składając oświadczenie z dnia 20 grudnia 1990 r. dała wyraz swojej zgodzie na rozporządzenie jej majątkiem. Oświadczenie to nie jest obarczone wadami, a ponadto, jak zauważył Sąd Okręgowy, stanowi dowód przebaczenia. Posłużenie się przez pozwanego oświadczeniem siostry z dnia 20 grudnia 1990 r. jako testamentem, a następnie nakłanianie spadkobierców ustawowych do cofnięcia apelacji od postanowienia stwierdzającego dziedziczenie na podstawie testamentu, nie wypełnia żadnej z przesłanek wymienionych w art. 928 k.c.

Posłużenie się pismem nie mającym, według powoda, cech testamentu własnoręcznego, nie jest równoznaczne ze świadomym skorzystaniem z testamentu podrobionego lub przerobionego. Ocena, czy testament spełnia wymagania ustawy czy też nie, nie należała do pozwanego, a okoliczności, w jakich synowie Łucji S. cofnęli apelację, nie mają wpływu na ocenę niegodności dziedziczenia pozwanego.

Kasacja powoda oparta została na podstawie naruszenia prawa materialnego (art. 393⁻¹ pkt 1 k.p.c.). Skarżący wskazuje błędną wykładnię art. 929 k.c. przez

przyjęcie, że powód nie ma interesu w żądaniu uznania pozwanego za niegodnego dziedziczenia; błędną wykładnię art. 928 k.c. polegającą na przyjęciu, że pozwany nie dopuścił się ciężkiego przestępstwa wobec Łucji S. ani że podstępem nie nakłonił jej do sporządzenia testamentu; niewłaściwe zastosowanie art. 930 k.c. przez przyjęcie, że spadkodawczyni przebaczyła pozwanemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W rozpoznawanej sprawie na czoło wysuwa się kwestia legitymacji czynnej powoda. Oba sądy orzekające odmówiły ochrony powodowi powołując się na brak po jego stronie legitymacji do wystąpienia z żądaniem uznania Maksymiliana R. za niegodnego dziedziczenia po siostrze stron, Łucji S.. Wyrażony został pogląd, zgodnie z którym roszczenie o uznanie za niegodnego ma charakter majątkowy, zatem wyłącznie interes majątkowy uzasadnia przyznanie określonej osobie prawa wystąpienia z takim żądaniem. Sąd Apelacyjny odwołał się przy tym do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 7 października 1966 r., I CZ 105/66 (OSNCP 1967, nr 7-8, poz. 128). Trzeba jednak zauważyć, że stanowisko to nie jest powszechnie przyjęte. Sam Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 czerwca 1966 r., I PR 101/65 (OSP i KA 1967, nr 7-8, poz. 181) wyraził pogląd, zgodnie z którym żądanie uznania spadkobiercy za niegodnego nie jest dochodzeniem roszczenia. Bardziej prawidłowe wydaje się to drugie stanowisko. Roszczenie, zgodnie z powszechnie przyjętym znaczeniem tego pojęcia, to prawo domagania się od zindywidualizowanej osoby określonego zachowania się. Przepis art. 929 k.c. daje natomiast każdej osobie mającej w tym interes uprawnienie domagania się od sądu wydania orzeczenia o charakterze konstytutywnym – uznania spadkobiercy za niegodnego dziedziczenia. Nie sposób w takiej sytuacji mówić o realizacji roszczenia, i to wyłącznie o charakterze majątkowym.

Dla oceny, kto jest legitymowany do wystąpienia z powództwem o uznanie spadkobiercy za niegodnego, a więc kto ma interes w uzyskaniu takiego orzeczenia, niezbędne jest odniesienie się do celu, dla osiągnięcia którego instytucja niegodności dziedziczenia została wprowadzona. Celem takim jest wyeliminowanie sytuacji, w których dziedziczenie przez określonego spadkobiercę po określonym spadkodawcy byłoby w powszechnym odczuciu niesprawiedliwe, niesłuszne, czy wręcz niemoralne. Katalog przyczyn niegodności, uregulowany w art. 928 § 1 k.c., pozwala sformułować wniosek, że zdaniem ustawodawcy powinna zostać wyłączona od dziedziczenia osoba, której zachowanie względem

spadkodawcy w powszechnym odczuciu zasługiwało na dezaprobatę (czy wręcz sankcję karną – pkt 1); osoba która naruszyła prawo spadkodawcy do nieskrępowanego ustalenia porządku dziedziczenia (swobodę testowania – pkt 2); bądź wreszcie podjęła działania zmierzające do ukształtowania porządku dziedziczenia sprzecznie z wolą spadkodawcy (pkt 3). Upraszczając nieco całe zagadnienie można stwierdzić, że celem wprowadzenia instytucji niegodności jest pozbawienie spadku tych potencjalnych spadkobierców, których zachowanie się względem spadkodawcy było, mówiąc najdelikatniej, nieetyczne.

Przyjmując takie założenia nie sposób ograniczyć kręgu podmiotów legitymowanych wyłącznie do osób, które mają interes majątkowy w wyeliminowaniu określonego podmiotu z kręgu spadkobierców. Osoby najbliższe zmarłego mogą bowiem domagać się uznania określonego spadkobiercy za niegodnego kierując się wyłącznie interesem niemajątkowym. Trudne do uzasadnienia byłoby stanowisko, zgodnie z którym nie jest możliwe domaganie się uznania spadkobiercy za niegodnego przez osobę bliską spadkodawcy, która – nie mając interesu majątkowego, chciałaby jednak – kierując się kultem pamięci zmarłego, aby jego ostatnia wola została uszanowana i aby porządek dziedziczenia nie był ustalany na przykład na podstawie sfałszowanego testamentu. Trudny do zaakceptowania jest także pogląd wyrażony w rozpoznawanej sprawie przez Sąd pierwszej instancji, zgodnie z którym żądanie powoda jest uzasadnione moralnie, ale nieuzasadnione prawnie. Takie stanowisko koliduje z *ratio legis* instytucji niegodności dziedziczenia.

Powyższy wywód prowadzi do wniosku, że interesu uzasadniającego wystąpienie z żądaniem uznania danego spadkobiercy za niegodnego nie można ograniczać jedynie do interesu majątkowego. Sam przepis nie zawiera wymagania, aby był to interes prawny (na co nie zwrócił uwagi Sąd pierwszej instancji). Trzeba przy tym także zważyć, że w okolicznościach konkretnej sprawy powód, będący bratem zmarłej Łucji S., należy do kręgu jej spadkobierców ustawowych. Nie sposób zatem wykluczyć, że w pewnych sytuacjach to on mógłby dojść do dziedziczenia – np. wówczas, gdyby synowie zmarłej odrzucili spadek. Jan R. miał zatem nie tylko interes moralny w żądaniu uznania Maksymiliana R. za niegodnego dziedziczenia po siostrze stron, Łucji S., ale także interes o charakterze majątkowym.

Z tych względów zawarty w kasacji zarzut błędnej wykładni art. 929 k.c. należy ocenić jako uzasadniony.

Sąd Apelacyjny oddalił wprawdzie apelację przede wszystkim ze względu na brak legitymacji czynnej powoda, ale odniósł się także do kwestii istnienia przesłanek niegodności dziedziczenia. Stanowisko wyrażone w tych kwestiach jest podważane w kasacji. Niezbędne staje się w tej sytuacji dokonanie oceny prawidłowości stanowiska Sądu drugiej instancji.

Sąd Apelacyjny, za Sądem pierwszej instancji, przyjął, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy nie została spełniona ani przesłanka popełnienia ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawczyni ani przesłanka skorzystania z testamentu podrobionego lub przerobionego. Dodatkowo Sądy oceniły, że Łucja S. przebaczyła pozwanemu, o czym świadczy fakt, iż – mimo wszczęcia postępowania o zmianę postanowienia stwierdzającego nabycie spadku po Pelagii R. – nie zmieniła testamentu z dnia 20 grudnia 1990 r.

Przesłanka niegodności dziedziczenia określona w art. 928 § 1 pkt 1 k.c. rozumiana jest powszechnie w ten sposób, że sąd cywilny – w braku skazującego wyroku wydanego w postępowaniu karnym – władny jest samodzielnie ustalić fakt popełnienia przestępstwa. Ponadto, zarówno przy istnieniu wyroku skazującego, jak i w braku takiego wyroku, dokonuje samodzielnej oceny wagi popełnionego czynu – ustala, czy przestępstwo popełnione przeciwko spadkodawcy było „ciężkim” przestępstwem.

W okolicznościach rozpoznawanej sprawy można podzielić pogląd Sądów orzekających, że nie zachodzi przesłanka niegodności w postaci popełnienia ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy (art. 928 § 1 pkt 1 k.c.). Nie sposób jednak podzielić stanowiska, zgodnie z którym nie wystąpiła także druga z ustawowych przesłanek niegodności w postaci nakłonienia spadkodawcy, podstępem lub groźbą, do sporządzenia testamentu (art. 928 § 1 pkt 2 k.c.). Pozwany Maksymilian R. uzyskał od Łucji S. pismo własnoręczne, które następnie zostało przedstawione w sądzie spadku jako testament zmarłej. Na podstawie tego dokumentu, uznanego za testament własnoręczny, Sąd Rejonowy w Chorzowie postanowieniem z dnia 24 lutego 1998 r. stwierdził, że jedynym spadkobiercą Łucji S. jest Maksymilian R. Postanowienie to jest prawomocne. Okoliczności, w jakich pismo, o którym mowa, zostało sporządzone, nie zostały przez Sądy orzekające zbadane pod kątem posłużenia się przez pozwanego podstępem lub groźbą w celu

jego uzyskania. Nie sposób zaś wykluczyć, że taki podstęp lub groźba miały miejsce. Byłaby zatem spełniona przesłanka niegodności określona w art. 928 § 1 pkt 2 k.c. Sąd drugiej instancji wskazał jedynie, że posłużenie się w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku oświadczeniem nie mającym według powoda cech testamentu własnoręcznego, nie jest równoznaczne ze świadomym skorzystaniem z testamentu podrobionego lub przerobionego. Stanowisko to co do zasady jest trafne, jednak nie rozstrzyga kwestii występującej w sprawie.

W postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku, zakończonym prawomocnym postanowieniem, przesądzone zostało, że oświadczenie Łucji S. z dnia 20 grudnia 1990 r. jest testamentem własnoręcznym. Skoro tak istotne staje się pytanie, w jakich okolicznościach zostało ono uzyskane przez pozwanego. Ta kwestia, jak już wskazano, nie została poddana analizie przez Sąd Apelacyjny.

Ostatnia kwestia wymagająca analizy, to ewentualne przebaczenie dokonane przez spadkodawczynię. Sam fakt sporządzenia przez Łucję S. w dniu 20 grudnia 1990 r. pisma, na mocy którego zrzeka się na korzyść brata swego udziału w spadku po zmarłej siostrze, Pelagii R., nie może stanowić dowodu, że dokonała ona przebaczenia wyłączającego możliwość uznania Maksymiliana R. za niegodnego dziedziczenia. Przeczy temu fakt, że w 1996 r. wniosła o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po Pelagii R. Okoliczność, że mimo wystąpienia z powyższym wnioskiem nie zmieniła swego testamentu z dnia 20 grudnia 1990 r., nie może przesądzać automatycznie o istnieniu woli przebaczenia; może stanowić na przykład dowód, że spadkodawczyni nie uważała tego pisma za testament. . Ponadto należy zauważyć, że nawet ewentualne przebaczenie mogłoby odnosić się jedynie do złożenia przez pozwanego fałszywego zapewnienia spadkowego w toku postępowania w sprawie I Ns (...)/86 toczącego się przed Sądem Rejonowym w Chorzowie. W żaden sposób nie mogłoby ono odnosić się do okoliczności sporządzenia pisma z dnia 20 grudnia 1990 r. Zarzut naruszenia art. 930 k.c. należy zatem także uznać za zasadny.

Z tych względów, działając na podstawie art. 393⁻¹³ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.